Ner 290. ROK 1839. WTOREK 17 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczyst. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Oczysz. N. M.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Ludomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 2, 680	— 3, 3	1 51	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
14	2	26 11, 666	+ 1, 0	1, 69	,, ,,	Pochmurno	Snieg Deszcz
	10	9, 166	+ 4, 1	7, 28	Pł Zachodni wicher	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 30 Listopada —

Wybuch który miał miejsce przy ulicy Montpensier, daje powód do najrozmaitszych pogłosek. Zdaje się jednak pewném, że aż do téj chwili nieodkryto nic względem celu i sprawców téj nowéj machiny piekielnéj. Woźnice kabrioletów, którzy stali w bliskości tego miejsca i wszyscy byli przesłuchani nic niewidzieli coby mogło mieć z tym wypadkiem jaki bądź związek. Ale pewna dama, która kilka chwil pierwéj w bliskości przejścia Potier na kogoś czekała, utrzymuje, iż widziała człowieka około lat 30, bardzo porządnie ubranego, który kilkakrotnie zbliżał się do miejsca, gdzie pozostały ślady wybuchu, jak gdyby chciał upatrzyć stosowną porę do wykonania swego przedsięwzięcia. Kiedy go widziała ostatni raz zbliżającego się, nachylił się on aż do ziemi, a potem szybko oddalił się przez *Passage* prowadzący do galeryi Palais royal. W kilka sekund późniéj ujrzała ona iskry zbliżające się zwolna ku narożnemu oknu, chciała pobiedz i zagasić ogień, kiedy nagle dał się słyszeć huk, który ją tak przestraszył, że padła na ziemię. *Gaz. des Trib.* potwierdza wszystkie podane wczoraj szczegóły i dodaje, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, powodem wybuchu była bomba taka, jak te, których mnóstwo w ostatnich czasach zabrano, i z któremi czyniono próby w Vincennes. Kommissarz policyi okręgu, w którym ten przypadek miał miejsce, udał się w towarzystwie swego sekretarza do warsztatów różnych krawców, którzy mieszkają w przejściu Potier, na przeciwko miejsca wybuchu i wszyscy robotnicy w liczbie 50 zostali przesłuchani i musieli swoje imiona i nazwiska, tudzież miejsca swego zamieszkania do protokułu zadyktować.

Moniteur donosi o następujących zmianach w ciele dyplomatyczném. Pan Bacourt, minister rezydent w Karlsruhe, uda się w miejsce pana Pontois, jako minister pełnomocny do Stanów Zjednoczonych, a w Karlsruhe zastąpi go margrabia Eyragues, naczelnik gabinetowy prezesa rady. Pan Kazimierz Perrier, dotychczasowy pierwszy sekretarz w Neapolu, przeniesiony zostanie w tym samym stopniu do Petersburga, i nakoniec hrabia Bearn, uda się do Kassel, jako minister pełnomocny na miejsce pana Cabre.

Constitutionnel donosi, że poseł bawarski w Paryżu hrabia Jenison Wallworch, opuści swoje dotychczasowe miejsce i uda się jako poseł do Petersburga.

— *Dnia 2 Grudnia.* —

Moniteur zawiera raporty marszałka Valée z Algieru, (których wyjątki wczoraj umieściliśmy.) Pierwszy z dnia 15 drugi z d. 24 listopada. Oba jednocześnie nadeszły do Paryża. W pierwszym raporcie przedstawia marszałek postępowanie Abd-el-Kadera, od niejakiego czasu, i usiłuje dowieść jego nieprzyjacielskich zamiarów. Jednakże raport ten kończy się następującemi słowami: »Pragnę odwlec ile możności wojnę, aby osady nasze w części zachodniej rejencyi wzmocnić i ściągnąć w jedno miejsce wszystkie środki obrony i zaczepki. Dla tego będę emirowi ustępować w czém się tylko da, bez narażenia honoru Francyi. Od dawnego czasu musiemy się uskarżać na niedopełnienie traktatów, ale jak mówiłem musiemy starać się wzmocnić nasz wpływ. Jedynym powodem niespokojności dla mnie jest to, że Emir poznał nakoniec przezorność środków zarządzonych przez Króla Francyi, i że dla tego będzie się starał zniweczyć ich działanie przez ogólną świętą wojnę. Król może być przekonany, że moje wszystkie usiłowania do tego dążyć będą aby przedłużyć pokój, który wprawdzie od dawnego już czasu bardzo jest niepewnym, ale który ja uważam jeszcze za pożyteczny. Co się tycze występków popełnionych przez Hadjutów (mianowicie zamordowania pułkownika Rathel) skoro tylko uda mi się oddalić z tej prowincyi Abd el Kadera, starać się będę wykroczenia te pomścić w najdotkliwszy sposób. Do tego raportu dołączony był jeszcze następujący dopisek z Algieru 19 listopada: »Depesze jenerała Gucheneuc, których nadejście nie dozwoliło mi powyższy raport przesłać ostatnim gońcem, wystawiają wojnę jako nieochybną. Przytaczam tu wyjątek z listu jenerała Gucheneuc dnia 15 listopada.

»Kapitan Daumas jeszcze się tu znajduje chciał on przed pięciu lub sześciu dniami wrócić na swoje stanowisko, ale eskorty arabskie jeszcze nie nadeszły. Dowiedziałem się, że namiestnik Abd-el-Kadera tajemnie odesłał jego ciężkie bagaże do Maskary, i że co chwila oczekuje listów Emira. W takich okolicznościach uważam za stosowne zatrzymać tu kapitana Daumas, dopóki nie dowiem się co stanowczego względem planów Abd-el Kadera. Pewny ajent, który tu przybył z głębi prowincyi, oświadcza, że święta wojna ogłoszoną została w meczecie w Maskara, i wszystkim dobrym muzułmanom rozkazano skupować konie, broń i zapasy wojenne. Abd el-Kader miał być szalenie rozgniewanym, kiedy się dowiedział o ucieczce pana Leona Roche.«

Widziałem sam pana Roche i pytałem go. Oświadczył on mi, że Abd-el-Kader od dawna już postanowił odnowić wojnę przeciw nam, że nigdy nie miał zamiaru utrzymać traktat zawarcia w Tafna, i że podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, zaczepi nas jeszcze w ciągu téj zimy. To podanie zdaje mi się być prawdziwem i dla tego rząd powinien przygotować się jak najspieszniéj na walkę, od któréj wypadku przewaga Francyi w Algierze zależéć będzie.«

Drugi raport marszałka Valée brzmi w treści jak następuje: »Przepowiadane w mojéj depeszy z dnia 15 listopada wypadki, sprawdziły się. Abd-el-Kader rozpoczął wojnę. Od trzech dni napada on na nasze forpoczty i teraz Francya tylko siłą oręża może otrzymać za liczne krzywdy zadośćuczynienie, które przez dwa lata usiłowaliśmy w Afryce spokojnym sposobem osiągnąć. Za powrotem do Algieru napisałem do emira, użalając się na jego postępowanie nie zgodne z traktatami. W kilka dni potém otrzymałem odpowiedź, która była pełna goryczy i nieprzyjaznych myśli. Odpowiedziałem mu znowu z spokojnością, i on sam, albo przez chytrość, albo też, że jeszcze się wachał, napisał do mnie w duchu, z którego nie mogłem wnosić, żeby zerwanie między nami było tak bliskiem. Ale teraz okazuje się, że on dawno był przygotowanym na wojnę, i że tylko chciał zyskać czas do ściągnienia swojéj jazdy. W dniu 20 otrzymałem od niego list, który tu przyłączam. Z mojéj strony poczyniłem wszelkie przygotowania do bitwy. Linie od Chiffy i od Qued Kadsrra, zostały wzmocnione i na wszystkich głównych punktach kazałem zgromadzić znakomite zapasy. Ponieważ zamiarem moim było z początku odpornie tylko działać, rozkazałem przeto wszędzie z największą przezornością przystępować do dzieła. Na nieszczęście, niektórzy oficerowie uniesieni zbyteczną odwagą i zapałem, nie mogli dokładnie wykonać moich zamiarów. Europejczycy i krajowcy zamieszkali na równinie, potrzebowali zwrócenia na nich największéj mojéj troskliwości. Armia nie mogła zabezpieczyć wszystkich punktów zajmowanych przez kolonistów i Arabów, i musiałem zalecić wszystkim mieszkańcom, aby się cofnęli pod opiekę obozów. Jednocześnie porozumiałem się z kolonistami, którzy mają domy z kamieni bu-

dowane, opatrzyłem ich bronią i ładunkami, a nawet do niektórych punktów posłałem żołnierzy, dla popierania obrony. Nie mogłem się spodziewać, żebym uniknął zupełnie wszelkich nieszczęść, szczególniej obawiałem się o Arabów, których nieprzezorność dobrze mi jest znaną. (Tu następuje wyliczenie wypadków, o których wczoraj donieśliśmy.)

Wspomniony wyżej list Abd-el-Kadera do marszałka Valée, brzmi dosłownie jak następuje:

Chwałą bądź Bogu.

Od Sait-Hadszi Abd-el-Kadera, któremu, oby Bóg udzielił opieki, do Wysokiego gubernatora Algieru, marszałka Valée.

Szczęście, miłosierdzie i błogosławieństwo niech będzie z tym, który postępuje drogą prawdy. Wasz pierwszy i ostatni list otrzymałem, zrozumiałem ich treść. Pisałem już wam, że wszyscy Arabowie od Beni Hiznasz, aż do Kaf zgadzają się w zamiarach, i że nie znają innego odgłosu, jak tylko świętą wojnę. Usiłowałem wszelkiemi sposobami zmienić ich zamysły, ale nikt nie chce ani słuchać o dalszém trwaniu pokoju. Wszyscy wołają o podniesienie świętej wojny, i nic mi nie pozostaje, jak zadość uczynić temu ich żądaniu, aby pozostać wiernym naszemu prawu, które to nakazuje. A zatém ja was nie zdradzam, tylko donoszę wam o tém, co jest. Odeślijcie mi mojego ajenta znajdującego się w Oranie, aby mógł wrócić do swojej rodziny. Bądźcie przygotowani na to, że wszyscy muzułmani będą przeciw wam prowadzić świętą wojnę, bo cobądź się wydarzy, niebędziecie mogli obwiniać mię, że jestem zdrajcą. Jestem czystym i nigdy przezemnie nic się nie stanie, coby sprzeciwiało się naszym prawom. Król kiedy do niego pisałem, kazał mi odpowiedzieć, że wszystko co się tycze pokoju, lub nienawiści, w waszych rękach jest złożone, ja równie jak wszyscy wierni jestem za nieprzyjaznią. Uważajcie się za ostrzeżonych i odpowiedzcie co uważacie za stósowne bo prócz was, nikt inny nie może odpowiedzieć.«

Pan Larochefancauld, nie dawno mianowany parem. Adjutant królewski, został dziś z rana o godzinie 3 powołany do Tuilleries. Słychać, że dziś jeszcze ma udać się do Algieru. Dziś przed południem zebrała się u króla rada gabinetowa; posiedzenie trwało przeszło 3 godziny.

Rozmaitości.

Obóz Abd-el-Kadera.

Pewien podróżny, który odwiedzał obóz Abd el-Kadera, pisze o nim następnie: Obóz składa się z 260 namiotów przykrytych białą materyą wełnianą; Sułtana zaś jest okrągły, jasno zielony i może objąć dwadzieścia osób. Jego brata namiot jest podobny, ale tylko w niektórych miejscach jest farbowany zresztą biały. Straż Sułtana składa się z dwudziestu murzynów i trzydziestu wiernych sług, liczba ostatnich jest czasem znacznie powiększoną.

Jeżeli przybędzie jaki znakomity cudzoziemiec, to stawiają dla niego namiot i z polecenia Sułtana przynoszą mu kawę, a następnie ogromne półmiski z mięsem, jarzynami i t. d. O godzinie piątej przedstawiają upieczone na węglach jagnię które z daleka do małego dziecka jest podobnem.

Sułtan posiada silny głos, który szczególniej odpowiada jego słabej powierschowności, Abd-el Kader jest mały, jego twarz długa z zapadniętemi licami, jego cera blada, jego broda krótka a czoło wielkie i swobodne; z jego wielkich oczów padają błyskawice. Jego odzież jest nadzwyczaj prostą i jego namiot jest pokryty płótnem na którem są rozpostarte dywany z Maskary; wsselkie ione sprzęty składają się z dwóch poduszek, jednego biórka, piór, koranu i z jednego lichtarza.

Arabowie którzy są mu przedstawieni, całują jego ręce i składają mu jaki podarunek przy nogach. Pięć razy wśród dnia opuszcza swój namiot, dla modlenia się, a następnie za jego przykładem postępują wszyscy z tego wyznania. Inne namioty które obóz tworzą, należą do naczelników z okolic, którzy przybywają Sułtana odwiedzać. Daje się widzieć w tych namiotach wielka ilość pięknych koni, z których pod karą śmierci nie może być żaden sprzedanym. Sułtan jada tylko potrawy, które mu jego kucharz sporządza i nic z tego nie kosztuje co mu w darze przysyłanem bywa.

Sztandar Sułtana nie bywa nigdy rozwijany, ażeby go 3000 jeźdźców nie otaczało i nie bronilo.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do dnia 17 Grudnia.

Nowakowski Antoni ob., Łubieński Seweryn hr., Rogawski Mikołaj ob., Kraskowski Piotr, Zaborski Józef ob., Zelechowski Jan ob., z Polski; — zu Dohna Franciszek Teodor Fabian hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Lubomierska Zeneida xiężna, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7320.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na mocy postanowienia Senatu z dnia 29 listopada r. b. do N. 6705 zapadłego podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 20 b. m. o godzinie 10 z rana odbędzie się w Biórach Wydziału licytacya *in minus* na dostawę dla Żandarmeryi potrzebnego na rok 1840 oleju garcy 111 kwaterek 1 1/4 poczynając od ceny złp. 5 za garniec tudzież swiec łojowych funtów 199½ od ceny gr. 24 za funt i knotów bawełnianych funt. 3¼ po cenie złp. 2 za funt oraz dla Milicyi pieszej swiec łojowych z knotami bawełnianemi funtów 1831¼ od ceny jak wyżej po groszy 24 za funt. Chęć zatem licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* złp. 218 gr. 8 wynoszące stawić się zechcą w miejscu i czasie jak wyżej gdzie o bliższych warunkach wiadomość powziąść mogą.

Kraków dnia 14 grudnia 1839 r.

Senator Prezydujący
KIEŁCZEWSKI.

Za Referendarza *Piekarski.*

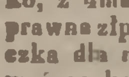
Prawnie zajęta stolarzczyzna, zegar stołowy, zwierciadła, naczynia porcellanowe i szklanne, oraz odzież męzka i kobieca będą 20 b. m. i roku "o godzinie 10 zrana w Sukiennicach M. Krakowa sprzedane.

Kraków d. 11 grudnia 1839 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni D. E. Friedleina, wyszły w tych dniach następujące dziełka dla dzieci przez autorkę po dobréj matce: (pani Hofman ur. Tańska:) — *Wiązanie Helenki*, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać z 4ma rycinami pięknie kolorowanemi, oprawne złp. 5 gr. 15. — *Druga książeczka Helenki*, Powieści dla dzieci zaczynających już czytać gładko, z 4ma rycinami pięknie kolorowanemi oprawna złp. 5 gr. 15. — *Olesia i Adaś*, książeczka dla małych dzieci zaczynających poznawać co koło nich się dzieje, ozdobiona 50 pięknemi drzeworytami, oprawna złp. 5 gr. 15.



Podaje się do wiadomości, iż dla Żandarmeryi krajowéj potrzebny jest koń wałach maści karo gniadéj, miary 15téj w latach od 5 do 6ciu bez wady. Senat na kupno tego oznaczył kwotę złp. 510: ktoby miał chęć dostawić takowego konia, zgłusi się do Kommendenta milicyi pod N. 101 przy ulicy Grodzkiéj; a skoro koń uznany będzie za zdatnego dostawca naznaczoną kwotę od ręki otrzyma.

Na Wesołéj pod L. 217 jest do wydzierżawienia od Nowego roku na lat trzy ogród mający powierzchni blisko 4 morgi Wiedeńskie, nie licząc w to dwóch sadzawek i budynków. Zbiór roczny pięknego siana wynosi przeszło 100 centnarów, na potażeryą zostawiony jest obszerny kawał gruntu, skrzyń inspektowych znajduje się sztuk cztery, drzew rodzajnych owocowych mieści w sobie sztuk 80, do tego należą dwie stancye czyste suche i wygodne na mieszkanie, dwie piwnice duże suche i widne, stajnia dobrze opatrzona na 6 krów, chlew na trzodę. — Życzący sobie wnijść w układ o tę dzierżawę zechce się zgłosić do właściciela mającego zamieszkanie w rynku miasta Krakowa pod L. 239. — Ogrodnik z professyi przypadłby najwięcéj do życzenia właściciela. (3r.)

Alojzy Cavanna

(DENTYSTA)

Assystent professora Caligi

w przejezdzie swym przez Kraków, ma honor zawiadomić, interessowaną publiczność iż zamyśla zabawić w tutejszym mieście od 5 do 6 tygodni ofiaruje swe usługi wszystkim, którzy jego sztuki lub rady potrzebują. — Mieszka na Stredomiu pod Różą, gdzie zawsze od godziny 10 zrana do 2 po południu zastać go można. (2r.)